

Opublikowany został komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w roku 1948.

Komunikat ten świadczy o tym, że w trzecim roku pięcioletki powojennej ZSRR, likwidując ciężkie następstwa wojny osiągnął dalszy wielki sukces w walce o potężny rozwój gospodarki swojej.

Szczególnie wielkimi sukcesami odznaczył się rok ubiegły w dziedzinie rozwoju socjalistycznego przemysłu — potężnego fundamentu całej gospodarki narodowej ZSRR. Pod względem produkcji globalnej całego przemysłu ZSRR, plan na 1948 rok wykonany został w 106 procentach zaś plan pierwszych trzech lat pięcioletki — w 103 procentach. Przemysł radziecki dał w 1948 roku o 27 procent więcej produkcji globalnej niż w roku 1947.

Wielkie sukcesy osiągnęło rolnictwo, transport, budownictwo mieszkaniowe i gospodarze.

W tych chlubnych wynikach znajduje wyraz wzrastająca potęga państwa socjalistycznego — ostoja pokoju i demokracji na całym świecie. Sukcesy 1948 roku jeszcze raz wykazują niezmierną wyższość ustroju radzieckiego nad gnijącym ustrojem kapitalizmu. Podczas gdy świat kapitalistyczny nekany jest przez ostre konflikty klasowe, gdy gospodarka USA i krajów zmarshalizowanych nie może przewyciężyć głębokich sprzeczności okresu powojennego, radziecki socjalistyczny system gospodarki, nie znający antagonizmów klasowych, kryzysów, osiąga coraz to nowe wyżyny, nieustannie wzmacnia tempo swego zwycięskiego marszu naprzód.

Na nowym potężnym szczeblu rozwoju, który przeżywa Państwo Radzieckie, znajdzie wyraz zwycięska siła idei leninowskich, triumf wielkiej nauki Lenina — Stalina. Ożywieni ideami leninizmu ludzie radzieccy tworzą zgodną wielonarodową rodzinę, mocno zorganizowaną, potężną i niezwykłą.

Po wielkich zdobyczkach 1948 roku ludzie radzieccy wkroczyli w nowy, 1949 rok, śmiało i pewnie, pełni zdecydowania wykonać przed terminem program pięcioletki powojennej.

Delegacja Rządu R. P. udaje się do Rumunii

W dniu dzisiejszym udaje się do Bukaresztu delegacja Rządu Rzeczypospolitej z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem i ministrem spraw zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim na czele, dla podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Rumuńską.

Nowy sukces wojsk Markosa

Agencja Reutera podaje z Aten wiadomość, że oddziały armii demokratycznej zajęły miasto Karpenissi w odległości 200 km na północny zachód od Aten. Sztab generalny armii monarchistycznej stwierdził w specjalnym komunikacie, że „sytuacja w Karpenissi była od piątku rano niejasna” i że przerwane zostało połączenie radiowe z tamtejszym garnizonem.

Na odsiecz posłano posiłki, które walcząc usiłują daremnie, utorować sobie drogę. Miasto Karpenissi zostało zaatakowane przez oddziały armii demokratycznej w sile przeszło 2 tys. żołnierza.

Wybory powszechne w Państwie Izrael

Jak donoszą z Tel Awiwu, w dniu 25-go bm. odbędą się wybory do zgromadzenia konstytucyjnego państwa Izrael. W wyborach weźmie udział przeszło 242 tys. wyborców, w tym ponad 32 tys. Arabów, którzy zdecydowali się pozostać na terytorium żydowskim.

LONDYN. Agencja Reutera podaje z Ammanu o przybyciu tam specjalnego wysłannika rozjemcy ONZ w Palestynie. Dr Bunche zaprosił rząd Transjordanii do wzięcia udziału w rokowaniach. Jakże toczą się obecnie pomiędzy przedstawicielami Izraela i Egiptu na wyspie Rodos.

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, SOBOTA 22 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 21 (1020)

„Czasowa“ dymisja Czan-Kai-Szeka nie złagodzi warunków!

Kuomintang musi wypełnić 8 punktów Mao-Tse-Tunga

Czang-Kai-Szek złożył „tymczasową rezygnację“ ze swego stanowiska prezydenta Chin. Czang-Kai-Szek oznajmił, że „ustępuje czasowo, aby umożliwić szybkie zawarcie pokoju i zmniejszyć cierpienia ludności“. Opuścił on Nankin samolotem, noszącym nazwę jego żony i udał się do swej wsi rodzinnej, na groby swoich przodków.

Po powrocie z lotniska, gdzie żegnali Czang-Kai-Szeka, członkowie rządu do wiedzieli się, iż prośba o natychmiastowe zawieszenie broni została odrzucona przez dowództwo Armii Ludowej. Rząd kuomintangowski spodziewał się mianowicie, że w zamian za ustąpienie Czang-Kai-Szeka zdoła uzyskać złagodzenie warunków pokoju, które wysłuszczą w 8-miu punktach przewodniczący Komunistycznej Partii Chin Mao-Tse-Tung.

W kołach nankińskich panuje popłoch i rozgoryczenie, gdyż już w kilka godzin po odjeździe Czang-Kai-Szeka stało się jasne, że obóz demokracji chińskiej nie

jest skłonny do żadnych ustępstw, nawet za cenę ustąpienia Czang-Kai-Szeka.

Tak więc manewr dymisji Czang-Kai-Szeka nie dał Kuomintangowi oczekiwanych rezultatów.

Jak donoszą z Nankinu, urząd prezydenta Chin objąć ma dotychczasowy wiceprezydent Li-Tung-Yen. Równocześnie obejmie on naczelne dowództwo armii z rąk Czang-Kai-Szeka.



12 działaczy komunistycznych odpowiada przed „sprawiedliwością amerykańską“

Relacje z Indonezji

Dziennik holenderski „De Waarheid“ publikuje list żołnierza holenderskiego z miasta Bukitingi (Sumatra), zdobytego niedawno przez wojska holenderskie. W liście powiedziano: „Indonezyjczycy czują się obecnie tak samo, jak myśmy się czuli podczas okupacji hitlerowskiej. Jesteśmy im absolutnie niepotrzebni, oni chcą żyć bez Holendrów. Ludność nienawidzi nas“.

„Nam wciąż mówiono, że na terytorium republiki istnieje rzekomo bezład i chaos — pisze żołnierz. — Jest to kłamstwo. Widzimy, że na terytorium republiki wrócić normalne życie. Ludzie są w dostatecznym stopniu zabezpieczeni w żywność i odzież.“

Czeka nas jeszcze wiele trudności. Republikanie ostrzeliwują drogi i wysadzają mosty. Armia republikańska cofnęła się w góry i zaczyna szeregować partyzancką formę walki. Celem wyzwolenia Indonezji od Holendrów. Z każdym dniem sytuacja ulega zaostrzeniu. Przyniesliśmy tu nie wolność, lecz chaos i bezład“.

Depesze ze świata

Dzisiaj rozpoczynają się w Kopenhadze obrady ministrów spraw zagranicznych Szwecji, Danii i Norwegii w sprawie przystąpienia do „paktu atlantyckiego“. Jak wiadomo, stanowisko Szwecji w tej sprawie jest wyraźnie negatywne.

Z Tokio donoszą o stałym powiększaniu się ilości członków japońskiej partii komunistycznej. W ciągu miesiąca stycznia do partii przystąpiło 300 nauczycieli, w zagłębiu węglowym tysiąc górników.

Rada Bezpieczeństwa, która zbiera się dzisiaj dla rozpatrywania sprawy Indonezji debatować będzie nad łącznym wnioskiem Stanów Zjednoczonych, Chin, Kuby i Norwegii w sprawie Indonezji.

Korespondenci londyńscy spodziewają się, że Wielka Brytania uzna de facto państwo Izrael jeszcze przed pierwszymi powszechnymi wyborami, mającymi odbyć się w przyszły wtorek. Równocześnie Stany Zjednoczone zamierzają uznać Transjordanie.

Nauka wielkiego Lenina

jest drogowskazem polskiej klasy robotniczej w jej marszu do socjalizmu

Wczoraj w sali Filharmonii Łódzkiej odbyła się uroczysta akademie, poświęcona 25 rocznicy zgonu Włodzimierza Lenina.

II Sekretarz Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ob. Stanisław Duniak, otwierając w imieniu Komitetu akademie mówił o tym, że cele wskazania i nauki Lenina przyświecają wszystkim narodom, walczącym przeciwko imperializmowi. Klasa robotnicza Polski — oświadczył ob. Duniak — w oparciu o nauki leninowskie i w sojuszu ze Związkiem Radzieckim dokonała epokowego dzieła połączenia dwóch nurtów na Kongresie Zjednoczeniowym.

Po wyborze Prezydium głos zabrał członek KC i I Sekretarz Komitetu Łódzkiego ob. Dworakowski, który wygłosił referat o życiu i działalności Lenina.

„Przystępując do budowania zrębów socjalizmu — powiedział ob. Dworakowski — realizując dążenia najlepszych synów narodu polskiego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza kroczy naprzód pod sztandarem leninizmu. I to jest najwyższy hold, jaki nasze pokolenie może złożyć pamięci wielkiego wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata — Włodzimierza Lenina“.

Drugą część akademii wypełnił bogaty program artystyczny.

Będziemy produkować więcej mięsa

Państwo przeznaczą ponad 5 miliardów złotych na rozwój hodowli trzody

Milion 125 tysięcy sztuk trzody będzie za-kontraktowane w roku bieżącym w myśl uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Uchwała ta rozpoczyna realizację zapowiedzianych kroków Rządu, mających na celu wzmocnienie produkcji zwierzęcej. W wyniku tych posunięć w r. 1949 wyprodukujemy 488 tysięcy ton mięsa wieprzowego i 122 tysiące ton mięsa wołowego, dzięki czemu nastąpi wydatna poprawa w zaopatrzeniu ludności pracującej w mięso i tłuszcz.

Rząd, przystępując do akcji kontraktowania trzody chlewnej zapowiada przeprowadzenie jej przede wszystkim wśród małych i średniorol-

nych chłopów, ustalając jednocześnie nowe, dogodniejsze stawki ubezpieczeniowe.

Państwo przeznaczą w planie inwestycyjnym na rok bieżący 5.200 milionów zł. na podniesienie produkcji hodowlanej, z czego około 3 miliardów na akcję bezpośrednią w majątkach państwowych. W majątkach tych do dnia 1 lipca stan trzody chlewnej osiągnął wzrost o 128 proc. w stosunku do roku ub.

Rząd gwarantuje w swej polityce hodowlanej chłopu - chodowcy korzystne warunki zbytu żywca po ustalonej cenie, zapewnia zaliczki, premie i dostawy pasz treściwych.

Młodzież szkolna

W walce o postępy

W tym roku zostanie zainicjowane współzawodnictwo w nauce i publiczne popisy uczniów na zakończenie roku szkolnego

Szkolnictwo polskie, po przeprowadzonej w ub. roku reformie struktury organizacyjnej i wprowadzeniu „jedenaściolecia“, stoi obecnie przed szeregiem nowych problemów natury pedagogicznej. Jednym z nich jest zapoczątkowana w całym kraju walka o najlepsze wyniki nauczania. Sprawa ta wiąże się z podniesieniem dyscypliny szkolnej i frekwencji w szkołach, z kontrolą postępów, poczynionych przez uczniów w nauce.

Nad sprawami tymi debatował ostatnio zjazd kuratorów szkolnych. Stwierdzono w czasie jego obrad, iż w wielu uczelniach dyscyplina uczniów nie stoi jeszcze na należytych poziomach. Mnożą się wypadki waleśniania się uczniów po miesiącu w czasie trwania zajęć szkolnych.

Przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Związku Młodzieży Polskiej, z którymi współpracują władze szkolne, również wskazały na to, że deprawacja młodzieży szkolnej często jest rezultatem niedbalstwa rodziców, którzy zbyt mało uwagi poświęcają zagadnieniu opieki nad swoimi dziećmi, nie kontrolują ich zajęć szkolnych i nie wywierają pożądanego wpływu na zachowanie się uczniów poza murami szkoły.

Stąd zjawisko „wagarów“, fakty często niewłaściwego zachowania się młodzieży w miejscach publicznych, na ulicy, w parkach, czy w kinie.

Władze szkolne doszły do wniosku, że trzeba intensywniej zabrać się w najbliższym czasie do naprawy istniejących stosunków, że szkoła, nauczyciel i organizacje młodzieżowe muszą w sposób decydujący wpłynąć na kształtowanie zainteresowań uczniów poza szkołą.

Na skutek inicjatywy łódzkiego ZNP postanowiono, zwołać wkrótce wielką naradę wychowawców z przedstawicielami czynnika społecznego, a więc sfer rodzicielskich i zainteresowanych organizacji młodzieżowych oraz — jeśli to będzie możliwe — związków zawodowych, celem rozpracowania metody opieki nad młodzieżą w wieku szkolnym.

Główny nacisk ma być położony na zawleczenie zjawiska „wagarów“, na zwiększenie frekwencji w klasach do 100 procent. Wszelkie praktyki, odrywające młodzież od nauki mają być ka-

tegorycznie zwalczane. Pedagodzy ze swej strony mają dołożyć starań, aby lekcje przeprowadzone zostały w sposób zajmujący, aby zwiększyć pilność uczniów i osiągnąć najlepsze wyniki w nauce.

Wykłady winny być ściśle związane z dzisiejszą bogatą i twórczą rzeczywistością, w możliwej mierze winny być uwzględnione także i spopularyzowane pozytywne zjawiska naszego życia, jak ruch współzawodnictwa pracy i odbudowa kraju. Młodzież powinna, podobnie jak cały proletariatus, stanąć do współzawodnictwa pracy — w nauce. Oczywiście, że normy są w tym wypadku trudne do uchwycenia, jednak, to co można bezsprzecznie osiągnąć, to współzawodnictwo w pilności, w odra-

bianiu lekcji i przygotowaniu się do następnych, wyższych klas.

Aby pobudzić aktywność młodzieży szkolnej i osiągnąć możliwie najlepsze wyniki w nauczaniu, Ministerstwo Oświaty projektuje wprowadzenie pod koniec każdego roku szkolnego w każdej klasie publicznych popisów uczniowskich.

W czasie takich popisów, na które miałby dostęp każdy zainteresowany spoza szkoły, wykładowca będzie mógł zademonstrować swoją metodę nauczania, uczeń zaś będzie miał możliwość pokazania, jak dalece przyswoił sobie materiał szkolny, a więc pośrednio przedstawić swój osobisty wkład w pracę szkolną. Popisy nie będą miały charakteru egzaminu, które zachowane zostają jedynie na etapie „małej matury“, względnie matury przy ukończeniu zakładu naukowego.

Zaznaczyć należy, że tego rodzaju publiczne popisy na zakończenie roku szkolnego odbędą się w tym roku po raz pierwszy w Polsce. (ag)

Dorośli na ławie szkolnej

Na terenie województwa uruchomionych zostanie 600 kursów

Pisaliśmy przed kilkoma dniami o akcji, jaka ma być podjęta w roku bieżącym w dziedzinie masowej nauki czytania i pisania dla dorosłych. Według uzyskanych przez władze danych, ogółem zarejestrowanych jest w okręgu łódzkim 46 tysięcy kandydatów na pierwsze kursy, przypuszczają jednak, że liczba osób nieumiejących jeszcze czytać i pisać wynosi 150 tysięcy. Są to przeważnie mieszkańcy wsi.

W ciągu roku bieżącego na obszarze województwa łódzkiego uruchomionych zostanie 600 półrocznych kursów, na których przeszkolonych zostanie około 20 tysięcy osób.

W chwili obecnej mamy w okręgu łódzkim ponad 400 kursów początkowej nauki czytania i pisania, a mianowicie 167 kursów państwowych, na któ-

rych naukę pobiera 3.531 osób, 158 kursów samorządowych z 2.568 uczniami i 92 kursy przy Związkach Zawodowych, kształcących 1.500 robotników i robotnic.

Dla usprawnienia całej akcji powiatowe komisje oświatowe przy PZPR wyłoniły specjalne komisje, które czuwają nad programem nauczania i sprawdzają frekwencję uczniów. Komisje te przeprowadzają niezależnie od tego rejestrację absolwentów dotychczasowych kursów. Absolwenci ci są kierowani do szkół wieczorowych.

W samej Łodzi wieczorowe szkolnictwo powszechne dla dorosłych obejmuje w chwili obecnej 10.000 osób, rekrutujących się ze sfer robotniczych i rzemieślniczych. Czynne są trzy państwowe szkoły wieczorowe i 17 miejskich.

Scena i ekran

„Wyspa pokoju“
Eugeniusza Pietrowa

Jest rok 1938. W całym świecie pachnie prochem, straszna wojna jest nieunikniona. Mr. Joseph Jacobs z zawodu przemysłowiec, a z przekonania pacyfista, nie mogąc zmienić biegu historii ani też przekonać swoich ziomków o bezsensowności wojny, wyjeżdża z całą swoją rodziną z zagrożonej Europy na małą wyspę na Pacyfiku pewny, że tutaj spokojnie — jak Noe w arce — przeprzeży czas nowego potopu.

Aleści i tutaj, na tej „wyspie pokoju“ dogoni wygodnego sybarytę jego przeznaczenie.

W chwili, kiedy okazało się, że na „wyspie pokoju“ istnieją bogate złoża nafty, wysepka, którą nikt się dotychczas nie interesował, stała się nagle jabłkiem niezgody rządów i kapitałów trzech imperialistycznych państw: Anglii, Ameryki i Japonii. Ze zaś ta ostatnia ma apetyty największe, „Wyspa pokoju“ staje się nagle przedmiotem dyplomatycznych konfliktów i terenem walk orężnych. I ta „Wyspa pokoju“ zmieniła się niespodziewanie w wyspę wojny.

Dwa ostatnie akty świetnej komedii Pietrowa obfitują w mocne, satyryczne dygresje, skierowane przeciwko wojnie. Ale autor nie zatrzymuje się w połowie drogi, lecz pokazuje nam właściwy korzeń zła. I udowadnia — uśmiechając się filozoficznie — że ten krwawy nonsens nie skończy się tak długo, dopóki światem rządzić będzie wszechwładny business, którego symbolem jest właśnie nafta. Nafta, która nawet najbar dziej zagorzałych pacyfistów (a to mr. Joseph Jacobs) zamienia nagle w zwolenników Marsa.

„Wyspa pokoju“ Pietrowa jest więc sztuką, która nie tylko nas bawi, ale równocześnie budzi głębsze refleksje. A że przy tym jest barwna, wesoła i bardzo sceniczna, daje tak reżyserowi jak i aktorowi bardzo wiele artystycznych ewentualności.

W Teatrze Kameralnym „Wyspę pokoju“ wystawiono w inteligentnej reżyserii Stanisława Daczyńskiego, który umiejętnie podkreślił te wszystkie momenty, które autor sztuki uważał za zasadnicze.

Chociaż Eugeniusz Pietrow nazwał swoją „Wyspę pokoju“ komedią-farsą, to znaczy, że niejako upoważnił aktorów do pewnych farsowych chwytów, wszyscy wykonawcy poszli po linii komediowego ujęcia swoich ról, tak że całość widowiska nie rozsypanywała się ale była zwarta i jednolita.

Na czoło grających wysunął się bezsprzecznie Michał Melina jako mr. Joseph Jacobs. Świetna gra, świetna maska, świetne wczucie się w sedno intencji autora sztuki!

Ale prawdziwy koncert aktorskiej gry dał nam nie tylko Michał Melina. Sekundował mu dzielnie Barbara Drapińska, której „ostatnim etapem“ artystycznych przeżyć stała się podzwrotnikowa wysepka, dalej Jadwiga Chojnacka (wspaniała gospodyni domu, a potem kapitalistka), Andrzej Łapicki (pierwszorzędny typ niedorozwiniętego arystokraty) oraz W. Jakubińska, E. Dzięwoński, K. Ciechomska, Adam Mikołajewski i Smlowski, A. Połoński, H. Borowski, K. Pagowski, E. Tatarski, J. Duszyński i inni.

W sumie: jedna z najlepszych premier, jakie widzieliśmy ostatnio w teatrach łódzkich.

M. J.

Codzienna nowelka „Expressu“

Wiązanka goździków

Paweł, błądząc w kwietniowy, niedzielny dzień po lesie, znalazł nagle parę pierwszych anemonów.

— A zatem jest już wiosna! — pomyślał, ale zaraz radość jego zamurzyło smutne przypomnienie.

Rok temu, o tym czasie, tymi samymi leśnymi ścieżkami, wędrował razem z matką; i we dwójkę cieszyli się cudem odradzającej się przyrody.

Śmiejąc się rwali razem na wyciągi pierwsze kwiaty wiosny. Paweł zbierał ich więcej.

— Ale to nic, mamo! I tak przecież wszystkie należąc będą do ciebie! — wsunął jej do ręki wiązanek białych anemonów.

Tak, to były dobre czasy.

Dziś na tej samej leśnej łączce kwitną tak samo białe anemony — tylko, że nie ma już matki, która umarła pół roku temu w pewien posepny, rozplakany deszczami, listopadowy dzień.

Miłość Pawła do matki musiała być jednak bardzo wielka, skoro młody chłopiec — choć od tej chwili minęło już sporo czasu wciąż jeszcze tak boleśnie odczuwał swoją stratę, jak gdyby stało się to dopiero wczoraj.

Ojca jego zaarrestowali sześć lat temu Niemcy. Po prostu przyszli do fabryki, w której pracował, a cztery miesiące później przysłano z Buchenwaldu

lakoniczną wiadomość: „Zygmunt TarSKI zmarł na atak serca“.

Po śmierci ojca więc, łącząca młodego chłopca z matką, zacieśniła się jeszcze. Byli teraz już tylko we dwójkę ze swoimi radościami, swoimi smuteczkami i planami na przyszłość. Ale żaden z tych — zuchwałych często — planów nie ziścił się, bo oto Paweł pozostał teraz sam.

Bardzo często chodził na grób matki. W ten piękny wczesno-kwietniowy dzień przyszedł również na cmentarz, ażeby na mogile matki położyć tamte zerwane w lesie białe anemony.

I znowu minęło parę miesięcy. Przyszedł listopad, nadszedł pełnasty — pamiętny dzień, rocznica śmierci matki!

Paweł nie chciał iść dzisiaj na grób matki z pustymi rękami.

Stojąc przed wielką szybą wystawową kwaciarni, zastanawiał się długo, czy kupić goździki, czy chryzantemy.

Chryzantemy były za nadto smutne. Białe goździki radośniejsze. A matka tak bardzo lubiła goździki!

— Więc chyba kupić bukiet goździków! — postanowił Paweł.

Wszedł do sklepu i przystanął przed kolorową ścianą kwiatów i krzewów.

— Proszę o wiązanek białych goździków! — powiedział nieśmiało. Sprzedawczyni obrzuciła krzytacz-

nym spojrzeniem wytarte palto chłopca.

— Sztuka kosztuje 250 złotych! — rzekła znacząco.

— Sztuka 250 złotych? — chłopiec w wytartym palcie cofnął się krok w tył.

— To są cieplarniane goździki! — objaśniła go kwaciarka.

Tak, tak, w listopadzie kwiaty są bardzo drogie — i te, które zdobić mają ślubną suknię i te, które wplecione będą w pogrzebowy wieniec.

Paweł rozglądał się bezradnie po wielkim sklepie.

— A róże — pyta skonsternowany.

— Czteryście złotych sztuka! — sprzedawczyni informuje go uprzejmie, bo zauważyła jego przygnębienie, a potem dodaje szybko.

— A może zechce pan kupić bukietik fijołków? jest tańszy, kosztuje sto złotych.

— Niech mi pani da dwa i zwiąże je razem! — odpowiada zgnębiony chłopczyk i spogląda z cichym westchnieniem na wazon, w którym białą się i pachną wielkie, cieplarniane goździki.

— Tak mamo, nie stać mnie na to, żebym uczcił swoją pamięć piękniejszą wiązanek! — myślał Paweł, idąc potem powoli ścieżkami cmentarza.

Nagle drgnął, bo o parę kroków dalej zobaczył leżący na grobie taki sam bukiet goździków, o jakim marzył.

Na grobie złożył się napis: „Tu leży Elżbieta Marska, lat 3“.

— Lat trzy... Po co temu dziecku takie niekne kwiaty? — szarpnęła n'm

zła myśl. Jeszcze jeden moment wahania i chłopiec podniósł bukiet białych kwiatów.

Minutę potem, trzymając go w ręce, pochylił się nad grobem swojej matki.

— Przyszedłem do ciebie, mamo, dziś w rocznicę twojej śmierci... I przynoszę ci kwiaty, które tak bardzo lubiłaś!

I nagle wydało mu się, że usłyszał głos matki (a może był to głos jego sumienia?).

— Skąd wzięłeś, synku, te piękne goździki?

— Wziąłem je z grobu kogoś, kto ich nie potrzebował.

— Żle rozumujesz, synku, — ciągnął dalej głos matki, czy głos sumienia — Te kwiaty przeznaczone były dla kogoś innego, były cudzą własnością... A tyś je ukradł!

— Chciałem tylko uczcić swoją pamięć! — bronił się słabo chłopiec.

— Najlepiej uczysz moją pamięć, jeśli postępować będziesz tak, jak to ci kiedyś przykazałam... A ja przecież uczyłam cię zawsze: „Rzecz cudza, jest rzeczą świętą“. Odnieść więc te goździki w to miejsce, skąd je wzięłeś, bo ciąży mi one jak nieznośne brzemie... Mnie starczył ten skromny fijołki, które sam dla mnie kupiłeś!

— Dobrze, mamo, odniosę te cudze kwiaty tam, skąd je wzięłem! — szepnął chłopiec, a w tej samej chwili przez jesienne chmury przedarło się trochę słońca. I na cmentarzu zrobiło się nagle jasno: jak gdyby ktoś uśmiechnął się...

PRZYGODY WICKA I WACKA



PIEKARZ: — Więc w tę kałużę wpadł Wacek? Świetnie! Byłbym ostatnim durniem, gdybym go ratował! Pogrzeb zapewne sfinansuje Z. O. M., bo ktoś za winił?



SOBEK: — Co pan tu tak sterczy? Zgubił pan coś?
PIEKARZ: — Wacek tu utonął!
SOBEK: — Ha ha ha! A mówią, że co ma wisieć nie utonie!



SOBEK: — Wyobraź pan sobie, że w tej kałuży utonął pan Wacek!
SZABERSKI: — Ratuśmy go!...
PIEKARZ: — Przepraszam bardzo! Tonący musi mieć spokój!



SOBEK: — To pan nie utonął?
PIEKARZ: — Skandal!...
WACEK: — Przepraszam za zawód! Wpadłem tylko do wody, przebrałem się i w porządku!

Obniżone ceny na mydło produkcji spółdzielczej i prywatnej

20 bm. weszły w życie detaliczne ceny maksymalne na mydło do prania produkcji prywatnej i spółdzielczej. Nowe ceny wynoszą: 370 zł. (w sprzedaży detalicznej) za 1 kg. mydła o zawartości 62 proc. tłuszczu oraz 270 zł. za 1 kg mydła o zawartości 45 proc. tłuszczu.

Globalna produkcja mydła do prania przedstawia się następująco: przemysł państwowy — ok. 30 tys. ton (wg. planu na rok bież.), spółdzielczy — 2 tys. ton i prywatny ok. 6 tys. ton.

80 tys. dzieci pojedzie w tym roku na kolonie

Choć do lata jest jeszcze daleko, jednak już teraz czynione są przygotowania do organizacji kolonii wypoczynkowych i półkolonii dla młodzieży i dzieci w roku 1949. W związku z rozpoczętym okresem przygotowań do tej akcji wczasowej, łódzkie kuratorium zwołuje na 24 bm. okręgową konferencję działaczy oświatowych. Konferencja odbędzie się w sali Urzędu Wojewódzkiego.

Po omówieniu wyników akcji kolonii letnich w roku ubiegłym, wygłoszony zostanie szczegółowy referat o planach, istniejących w tym względzie na rok bieżący. Przewiduje się, iż z kolonii i półkolonii letnich skorzysta tego roku w okręgu łódzkim około 80 tysięcy dzieci i młodzieży. (a)

Łódzki „halniak” pozrywał dachy z domów

Szalejąca w ciągu dnia wichura wyrządziła sporo szkód w naszym mieście. W wielu miejscach wyrwała z ziemi ślabse drzewa, wyrwała drewniane płyty a nawet pozrywała dachy z kilku domów.

Wypadki takie miały miejsce m. in. w śródmieściu. Przy ulicy Zachodniej 24 znajduje się jednopiętrowy budynek murowany. Wichura zerwała tam dach razem z kominem, który się przewrócił i wpadł do mieszkania małżonków Alicji i Stanisława Arnoldów.

Arnoldowa w porę usłyszała trzask spadającego komina i usunęła się nieco. Mimo to walące się cegły zraniły ją w głowę. Sufit w mieszkaniu uległ prawie całkowicie zawaleniu.

Poza tym łódzki „halniak” zerwał dach z budynku fabrycznego PZPB Nr 36 przy ul. Nowotki 106. (kb)

Pożar

Wczoraj w południe łódzka straż ogólna wyjechała do pożaru, który wybuchł na stacji kolejowej Widzew. W tamtejszej parowozowni PKP zapaliła się drewniana ochrona wieży chłodniczej, która uległa częściowemu uszkodzeniu.

Dzięki energicznej akcji 4 oddziałów straży pożarnej, ogień zdołano opanować. Przyczyny pożaru jeszcze nie ustalono. (bk)

Więcej miejsca

dla pieszych

dadzą liczne podcienie na łódzkich ulicach. — Już na wiosnę rozpocznie się ich budowa

Po wytyczeniu ogólnych rysów planu rozbudowy naszego miasta, samorząd łódzki przystąpi wkrótce do pierwszych prac, które mają na celu poszerzenie zbytek wąskich i utrudniających pieszy ruch — chodników.

Oczywista, zburzenie w tym celu bardzo już nadgrzyzionych zębem czasu rudery z miejsca rozwiązałyby sytuację. Z wielu jednakże względów jest to na razie niewykonalne, wobec czego władze miejskie musiały sięgnąć po inny sposób.

Jest nim budowa podcieni. W mieście naszym, które budowano bez żad-

nych starań o zachowanie pewnego planu i bez żadnej myśli o przyszłym rozwoju, jest to bardzo ważną sprawą. Mamy już bowiem kilka zadanie, które do skonałe spełniają swe zadanie, jak np. na skrzyżowaniu Piotrkowskiej i ul. Marszałka Stalina oraz Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia. W stadium wykończenia znajduje się poza tym podcień na rogu Andrzeja i Gdańskiej.

W sprawie tej odbyła się wczoraj specjalna konferencja przy udziale przedstawicieli Wydziału Planowania Przestrzennego, Wydziału Technicznego władz miejskich i in., na której omawia-

no konkretnie realizację tych projektów. Przygotowano już ostatnie plany i materiały techniczne, tak aby prace w tym kierunku mogły być jak najwcześniej podjęte.

W tej chwili Zarząd Miejski zajął się już sprowadzeniem i przygotowaniem odpowiedniej ilości potrzebnego budulca, kredytów, wyznaczeniem brygad roboczych itp. Do budowy natomiast przystąpi się z nadejściem sezonu, tj. już na wiosnę.

Wiosną, związane z urządzeniem podcieni, podzielono na etapy. W pierwszym rzędzie podcienie wybuduje się w tych punktach miasta, gdzie są one przy dzisiejszym wzmożonym ruchu pieszym niezbędne.

Tak więc zwrócono szczególną uwagę na ulicę Kilińskiego, znaną z wąskich chodników. Powstanie na niej ogółem pięć podcieni, rozmieszczonych na odcinku od Składowej do ul. Stalina.

Dwa z nich będą stanowić niejako dojeżdź do dworca Łódź - Fabryczna. Jeden bowiem wybuduje się pod nr. 60, drugi natomiast na posesji nr. 64. Najładniej jednak wyglądać będzie skrzyżowanie ulic Kilińskiego i Daszyńskiego. W miejscu tym bowiem powstaną aż trzy podcienie, tj. we wszystkich narożnych domach z wyjątkiem gmachu poczty.

Ostatni wreszcie wybudowany na posesji nr. 134 (przy ul. Stalina). Inne powstaną na Narutowicza 1 i 2 — róg Piotrkowskiej, Daszyńskiego 2, w którym to miejscu podcienie doprowadzony będzie aż do kina „Gdynia”. Inny podcień urządzony będzie również po przeciwległej stronie Daszyńskiego.

Zarząd Miejski pragnie jak najenergiczniej przystąpić do budowy wymienionych podcieni tak, aby na jesieni wszystkie mogły być oddane do użytku. (kl)

Wyprawki niemowlęce otrzymamy bezpłatnie lub po ulgowej cenie

Na wniosek ministra Pracy i Opieki Społecznej Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów za twierdził plan rozszerzenia dotychczasowej akcji wyprawkowej na wszystkie niemowlęta w Polsce.

Wyprawki otrzymywać będą bezpłatnie osoby utrzymujące się z pracy najemnej, osoby korzystające z pomocy opieki społecznej, bezrolni mieszkający w gmin wiejskich, którzy nie płać podatku obrotowego i dochodowego oraz właściciele drobnych gospodarstw rolnych.

Pozostałe natomiast kategorie osób otrzymywać będą wyprawki po cenie ulgowej. Sporządzeniem i rozprawianiem wyprawek niemowlęcych zajmą się Ubezpieczalnie Społeczne.

Pomoc w tej akcji okaże Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom przy ONZ.

Ciemności zaległy miasto

Przyczyną był pijany kierowca ciężarówki

Kiedy przed kilkoma dniami zgłosił światło w wielu domach w śródmieściu, lokatorzy z pewnością nie przypuszczali, że powodem tego jest pijanista... szofer. Również w Elektrowni nikomu nie przyszła ta myśl do głowy. Zegary przecież były w najlepszym porządku.

Tragiczny w skutki wypadek rozegrał się na skrzyżowaniu ulic Legionów i Kościuszki. Ulicą Zachodnią podjechał tego wieczoru około godz. 21-ej w kierunku A1. Kończąc przy zjeździe ciężarówce PCH, prowadzonej przez szofera Jana Celegańskiego (Składowa 31). Maszyna pędziła z szybkością około 50 km na godzinę.

W tej samej chwili zbliżał się do skrzyżowania tramwaj linii „7”, wyjeżdżający z ul. Legionów, który zagroził drogę samochodowi. Chcąc uniknąć wypadku, kierowca mógł skrócić w prawo. U-

czynił jednak wprost odwrotnie — zwrócił maszynę w lewym kierunku i wjechał na skraj, uderzając całym impetem w znajdujący się tutaj kiosk transformatorowy.

Szofera odprowadzono na stację przez taczania krwi PCK. I tu się wszystko wydało. Celebański był kompletnie pijany! Czeka go surowa kara.

Skutkiem zniszczenia kiosku zerwane zostały wszystkie kable, co z kolei spowodowało przerwę w dopływie prądu wysokiego i średniego napięcia dla całego śródmieścia. Dzięki ofiarnej pracy brygad technicznych zdołano „uratować” dopływ prądu jedynie na Piotrkowską. Inne ulice trzymają światło dopiero w poniedziałek.

Ileż to ludzi musi teraz pracować, by naprawić to, co zniszczył jeden pijany szofer... (ks)

Komorne bez zmian

będą płacili kolporterzy czasopism

W Ministerstwie Odbudowy opracowywany jest obecnie projekt rozporządzenia wykonawczego do dekretu „o najmie lokal”, który rozszerzy przepisy o zwolnieniach z podwyższonego komornego na niektóre jeszcze kategorie lokatorów.

Ustawa o czynszu komornianym przewidywała dotychczas istnienie czterech grup osób, których podwyżka komornego nie dotyczy. Jak wiadomo, I grupę stanowią pracownicy najemni, II grupę — publicyści, literaci, artyści, naukowcy, III grupę — emeryci i renciści oraz IV grupę — osoby czasowo niezatrudnione, lecz zarejestrowane w

Urzędzie Zatrudnienia, jako poszukujący pracy.

Obecnie przewidywana jest obniżka wysokości czynszu za lokale, zajmowane przez kolporterów gazet, ulicznych sprzedawców książek itp., dla których praca ta stanowi główną podstawę utrzymania.

W związku z tym, Minister Odbudowy polecił — do czasu ukazania się rozporządzenia — pobierać od tego typu lokatorów komorne oraz opłaty za świadczenia w prowizorycznej wysokości czynszu sprzed września 1948 r.

Przepisy okólnika nie dotyczą tych osób, które w kioskach, oprócz gazet i książek, prowadzą sprzedaż innych jeszcze artykułów

Ulegali „namowom“

do brania i dawania

Zgrana spółka urzędników i fabrykantów dorobiła się milionów na szkodliwych dla państwa kombinacjach

Drugi dzień procesu Kraula i współoskarżonych dał obraz działalności skrupupowanych, przekupnych urzędników i zachłanych na lukratywne interesy fabrykantów.

Rzecz charakterystyczna, że wszyscy oskarżeni usiłują się tłumaczyć, że działali za namową. Jedni byli namawiani do brania, drudzy — do dawania.

Zięba-Barański, współwłaściciel i kierownik „Herbewo“, który opłacił się Kraulowi sumą 400.000 złotych. Wrześniewskiemu — 40.000 zł., Slotwińskiemu — 30.000 złotych i wreszcie Axentowiczowi — 60.000 złotych w zeznaniach wyjaśnia, że dał pieniądze na żądanie Kraula. Zresztą urzędnicy sugerowali mu, że są w ciężkich warunkach materialnych.

Nie nie działał wbrew planowi nacjonalizacji, jak usiłuje się tłumaczyć. Przejrzysta jednak wymowa posiadała cyfry, które przedstawił na żądanie Sądu.

Oskarżony Józef Serog — właściciel fabryki „Rori“ i „Beskid“, oświadczył, że Kraul żądał od niego 300.000 zł. Tłumaczy się też wykrętnie na temat dawania łapówek Axentowiczowi. Co do Wrześniewskiego, zmienia swoje zeznania, złożone w dochodzeniu, oświadczając, iż to nie jemu dawał „za poradę“, lecz innemu adwokatowi z Katowic. Po odczytaniu protokołu, sporządzonego w toku dochodzenia — nie neguje, że dał Wrześniewskiemu.

Całość fabryk była pod zarządem państwowym — oświadcza — uważałem, że powinny być upaństwowione, chciałem tylko zatrzymać maszyny, do wykonania artystycznych rzeczy, nawet poczyniłem starania w Ministerstwie. Bałem się narazić Kraulowi, nie dając mu tych pieniędzy. Jestem specjalistą w wykonywaniu artystycznych rzeczy. 25 lat pracowałem na tym polu.

— Byłem zdania, że masowa produk-

Delegaci Polskiego Radia opracowują projekty zmian programowych

W dniach, między 28 stycznia a 6 lutego b. r., odbędzie się w Szklarskiej Porębie na Dolnym Śląsku zjazd delegatów okręgowych Polskiego Radia. Zostaną opracowane szczegółowe wytyczne prac Polskiego Radia w ramach Planu 6-letniego, oraz przedyskutowane projekty zmian programowych na okres bieżącego roku.

Okręg Łódzki, który jest przodującym w Polsce, przedłoży zjazdowi swoje osiągnięcia z dwóch ostatnich lat Planu Trzyletniego w dziedzinie radiofonizacji wsi i miast, a więc mieszkań robotniczych, zakładów pracy i osiedli chłopskich.

Porzucił kury i uciekł w nieznaną

Wczoraj około godziny 7-ej rano przechodnie, śpieszący do pracy, ujrzał na ulicy Przędzalnianej jakiegoś mężczyznę z workiem na plecach, który zachowywał się bardzo podejrzanie. Co pewien czas rozglądał się na wszystkie strony i jednocześnie przyspieszał kroku.

W pewnej chwili zza narożnego domu wyłonił się patrolujący dzielnicę milicjant, który podążył w kierunku podejrzanego mężczyzny z workiem. Ten, ujrawszy przedstawiciela władzy, zrzucił worek na ziemię i zaczął uciekać.

Po rozwiązaniu worka okazało się, że wewnątrz leżało 9 kur, które prawdopodobnie zostały komuś skradzione. Worek wraz z jego żywą zawartością przeniesiono do III Komisariatu MO przy ul. Wysokiej 52, dokąd też mogą się zgłaszać poszkodowane osoby po odbiorze skradzionych im kur. (bf)

cja powinna być upaństwowiona.

Serog, malując przed Sądem obraz swoich niezrównanych arcydzieł, które miały wzięcie przed wojną poza granicami kraju.

Również Slotwiński usiłuje odegrać rolę ofiary przemocy. Wrócił z niewoli do kraju, „nie znał tutejszych stosunków“.

Za sprawą Aleksandrowej dostał się do PCPP. Aleksandrowa natoczyła żądala rewanzu. Przystał więc na propo-

zyję Krysztolika w sprawie celulozy. Ale „nie wiedział“ czy chodziło o sprzedaż czy kupno.

Przyznaje się, że Krysztolik przyniósł mu 800.000 złotych.

Z łupu tego przypadku Kraulowi 400.000, Aleksandrowej dał 200.000, zaś do jego kieszeni wpłynęło również 200.000 złotych.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawać będą osk. osk. Hasfeld, Axentowicz i Wrześniewski.

Rejestracja rzemieślników w poszczególnych cechach odbywa się do 31 bm.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, w dniu 31 stycznia r. b. upływa termin rejestracji wszystkich zakładów rzemieślniczych, czynnych na terenie miasta i województwa.

Rzemieślnicy rejestrować się winni w swoich cechach branżowych, ci zaś, których cechy mieszczą się poza terenem gdzie znajdują się ich zakłady, muszą rejestrować się w okręgowych związkach cechów.

Zaznaczyć należy, że rzemieślnicy, którzy nie dokonają obowiązku reje-

stracji mogą być ukarani aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 30 tys. zł., poza tym może im być cofnięte zezwolenie na uprawianie rzemiosła.

Przy rejestracji należy przedstawić: niewypełniony kwestionariusz przesłany wszystkim rzemieślnikom przez Izbę Rzemieślniczą, przygotowane odpowiedzi na poszczególne punkty kwestionariusza (kwestionariusz wypełnia sekretariat cechu), kartę rzemieślniczą, kartę rejestracyjno-podatkową (patent) na rok 1948 i 1949, wreszcie dyplom mistrzowski lub czeladniczy.

W kamieniołomach Łodzi w nieprzerwaną pracę. — Granitowa kostka z Czerniowic pokryje ulice naszego miasta

Idzie się głębokimi korytarzami, wśród granitowych kolosów, z których każdy ma swoją tragiczną historię. Jeszcze kilometr jeszcze kilkaset metrów, jeszcze parę kroków i jesteśmy u celu.

Tutaj, w Czerniowcach na Dolnym Śląsku, kończy się kamienne władztwo wielkiej Łodzi, jedynego miasta w Polsce, któremu przyznano do wyłącznej eksploatacji ogromną, 5 kilometrową, granitową trasę, prowadzącą aż do słynnych kamienio-

mów b. obozu hitlerowskiego w Gross-Rosen.

Patrząc z góry nie trudno podziwiać zatrudnionych tam, w dole, robotników. Ale gdy tylko zejdziemy na dół wszystko staje się odrazu inne. Granitowe kolosy przestają urzekać swym ponurym pięknem, stając się tylko tłem dla ciężkiej i niebezpiecznej pracy kamieniarza.

Najmniejsza nieuwaga podczas pracy grozi kalectwem, lub śmiercią. Prawie tak jak w kopalni, tylko, że tu dla założenia

ładunku ekrazytu wierci się szeliny w ogromnych ścianach granitu. Potem ożupany kamień wędruje na stalowych linach w górę, by z kolei po obróbce przez robotników stać się zwykłą brukową łstka.

I dopiero wtedy, gdy już na naszych oczach dokonał się proces przemiany kamiennej bryły w stos równych bloków przeznaczonych do wybrukowania ulic miast, spoglądamy z powrotem w dół, ale już inaczej, niż przed chwilą.

Czerniowce — dawna katownia hitlerowska — przypadły Łodzi, miastu, które oprócz wielkich ofiar z okresu okupacji, przoduje dziś w pracy całego kraju. Czymże więc uczyć miała Łódź to miejsce tragicznego bohaterstwa swych synów, jeśli nie pracą? Pracą, ale w jakże innych warunkach, pracą ludzi wolnych dla własnego, wolnego kraju.

Prócz Czerniowic, Polska ma dziś około 30 własnych kamieniołomów. Przed wojną sprowadzano granit do Polski z Czechosłowacji i Szwecji. Obecnie to, co mamy, w zupełności pokrywa nasze zapotrzebowania.

Z Czerniowic właśnie przyjechała do naszego miasta piękna, granitowa kostka, którą pokryto ulice Daszyńskiego i Marsz. Stalina, oraz skrzyżowanie ulic Gdańskiej i Więckowskiego. Obecnie przygotowuje się nową partię granitu do transportu.

W ramach bowiem planów na rok bieżący projektuje się założenie nawierzchni betonowo-granitowych w kilku punktach miasta, a mianowicie: na przedłużeniu ul. Stalina, od ul. Wodnej do Przędzalnianej, następnie na ul. Zawadzkiej od Zachodniej aż po Wólcząską. Uporządkowany też będzie plac przed Urzędem Wojewódzkim na ul. Ogródowej, gdzie przewidziano miejsce na parking samochodowy tego typu co przy ul. Daszyńskiego, oraz plac przy zbiegu ulic Legionów i Al. Kościuszki.

Na peryferiach miasta nawierzchnię granitową na podłożu betonowym otrzymają ulice: Janowska, od ul. Wojska Polskiego do Telefonicznej, (na Stokach), oraz ul. Stodolniana, Limanowskiego, Drewnowska i Podrzeczna (na Bałutach).

Do dalszych planów należy projekt zabrukowania kostką ulic o mniejszym natężeniu ruchu na Choinach i Julianowie.

(Kw)

Autorzy projektu radzą w sprawie teatru Konferencja komitetu budowy monumentalnego gmachu

W naszym mieście bawili w dniu wczorajszym architekci Majerski i Duchowicz, autorzy nagrodzonego i przyjętego jako podstawa do realizacji projektu reprezentacyjnego Teatru Narodowego w Łodzi. Obaj architekci przybyli z Gliwic, gdzie są asystentami Politechniki.

Wzięli oni udział w posiedzeniu komisji technicznej Komitetu Budowy Teatru Narodowego, na które przybyli z ramienia władz prezydent Łodzi, Starosta, zaś z ramienia prezydium Komitetu Budowy, dyr. Leon Schiller.

Omówiono szczegóły wyróżnionego planu oraz poprawki, które winny być doń wniesione, aby projekt ten dosto-

sonować do specyficznych potrzeb łódzkich. Zwłaszcza dotyczy to rekonstrukcji Placu Dąbrowskiego, na którym stanie monumentalny gmach teatru.

W wyniku obrad ustalono, że poprawki te winny być czym prędzej uwzględnione w planach, tak, aby jeszcze tego roku można było przystąpić do położenia fundamentów Teatru Narodowego.

Roboty będą prowadzone w ramach kredytów budżetowych, zamykających się kwotą 40 mln. zł. Możliwe jest jednak, iż uda się władzom miejskim uzyskać dalsze dotacje, a wtedy, prawdopodobnie, zakres budowy zostanie rozszerzony. (a)

W dniu 21 stycznia 1949 r. zmarł przeżywszy lat 48

s. t. p.

JÓZEF AMBROZIAK

PRACOWNIK UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W ŁODZI

Zmarły należał do grona najstarszych pracowników b. Kasy Chorych i Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi i pozostawił po sobie pamięć dobrego, sumiennego i oddanego instytucji pracownika. Cześć Jego pamięci!

Związek Zaw. Prac. Inst. Ubezpiecz. Społ. Oddział I w Łodzi

Rada Zakładowa Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi

234-K

Jeszcze raz 16:0!

Drugi pogrom pięściarzy fińskich

Drugi występ reprezentacji Związków Zawodowych Finlandii w ZSRR, przyniósł im identyczną porażkę z repr. Zw. Zaw. Związku Radzieckiego, jak w pierwszym spotkaniu z bokserami Moskwy, w stosunku 16:0.

W poszczególnych spotkaniach padły następujące wyniki:

W wadze muszej — SEGALOWICZ znokautował w drugiej rundzie KIVISTA, w kogucie — ARISTAGOW odniósł zwycięstwo punktowe nad olimpijczykiem fińskim RINKINENEM, w piórkowej — KNAZIEW pokonał na punkty PIISPE, w lekkiej — MESJAN odniósł zwycięstwo nad LEMMETTIN, w pośredniej — CZUDINOW pokonał NISSINENA, w średniej — SZCZERBAKOW znokautował już w pierwszej rundzie SUOMINENA, w półciężkiej — TURIIA znokautował RENKTE'GO, w ciężkiej — KOROLIEWOWI poddał się już po pierwszej minucie walki Fin VAELMA.

Drugie zwycięstwo pięściarzy radzieckich odniesione w identycznym stosunku 16:0 potwierdza w sposób aż nadto przekonujący jak wysoką klasę reprezentują pięściarze radzieccy.

Narciarze radzieccy

odwiedzą „Gwardię“ w Zakopanem

W dniach 16 — 19 lutego b. r. odbędą się w Zakopanem międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo ZS Gwardia.

Sensacją mistrzostw jest zapowiadany start narciarzy radzieckich. Obok zawodników ZSRR wezmą udział reprezentacje Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii i Węgier.

Ostatnie akordy

mistrzostw Łodzi w tenisie stołowym

Jesteśmy już u schyłku drużynowych mistrzostw Łodzi w tenisie stołowym klubów klasy A. Reszta meczy da się na dobry ład rozegrać w jednym terminie, wyjątek stanowią tylko Ognisko, któremu pozostały jeszcze dwa spotkania. Są jednak i takie drużyny, jak Widzew i Gwiazda, które ukończyły już mistrzostwa.

Tytuł mistrza ma bezwzględnie już zapewniony zespół DKS (Łódź), bowiem różnicy czterech punktów nie jest w stanie nadrobić ani Tomaszowianka, ani Elektrownia. DKS, raz zdobywszy pierwszeństwo, nie łatwo da się wyprzedzić innym i ponawia swe dotychczasowe sukcesy. Ślabej, niż w ub. sezonie wypadł zespół Elektrowni, specjalnie groźny w ub. roku przeciwnik dla DKS. Układ sił drużyn najlepiej zilustruje podana niżej tabela.

Gier	St.	pkt.	St.	wz.
1. D. K. S.	13	13	92	— 25
2. Tomaszowianka	13	9	73	— 44
3. Elektrownia	13	9	69	— 48
4. Ognisko	12	7	70	— 38
5. Filmowiec	13	6	48	— 69
6. Gwiazda	14	5	56	— 70
7. H. K. S.	13	1	31	— 86
8. Widzew	14	1	23	— 103

Bolączki piłkarstwa łódzkiego

Bez sprzętu i obuwia nie można grać w piłkę nożną. — Łódź, Pabianice i Piotrków odczuwają dotkliwy brak boisk

Jak już donosiliśmy, w dniu jutrzejszym odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, na którym, po złożeniu sprawozdań z działalności władz za miniony okres, przeprowadzone zostaną wybory nowego zarządu.

Ustępujący zarząd ŁOZPN powziął jednomyślnie uchwałę o złożeniu mandatów, wychodząc z założenia, że we władzach powinni zasiąść przedstawiciele poszczególnych pionów sportowych. Nie znaczy to, że w przyszłych władzach ŁOZPN zasiądną zgłą nowi ludzie, bo na pewno nie jeden z dotychczasowych działaczy sportu piłkarskiego, reprezentując któryś z pionów, a obdarzony zaufaniem walnego zgromadzenia, będzie ponownie wybrany, służąc swym bogatym doświadczeniem w pracy organizacyjnej.

Z szeregu wniosków zgłoszonych przez kluby, na wyróżnienie zasługuje pierwszy z nich, wniosek mówiący o tym, żeby kluby rozgrywały zawody mistrzowskie na własne ryzyko, a nie

na 50 procent, jak to jest dotychczas stosowane. Ponieważ wniosek taki wpłynął od szeregu klubów, należy spodziewać się, że zyska on większość. Drugim wnioskiem, nad którym walne zebranie będzie musiało się poważniej zastanowić jest wniosek Widzewa domagający się, żeby rezerwowe drużyny klubów II ligi piłkarskiej rozgrywały zawody mistrzowskie w klasie A, a nie w B klasie jak to postanowiło walne zebranie PZPN.

Wniosek Widzewa jest do pewnego stopnia słuszny, jakież to bowiem mogą być rezerwy klubu II ligi, skoro będzie je dzieliła różnica aż dwóch klas od zespołu ligowego.

Ustępujący zarząd ŁOZPN opracował roczne sprawozdanie, które rozesłał już wszystkim członkom ażeby dać im możliwość bliższego zapoznania się z jego treścią i przygotowaniem do ewentualnej dyskusji. Z materiału tego dowiadujemy się, że sport piłkarski na terenie okręgu łódzkiego nie ma bynajmniej tak pomyślnych warunków do

rozwoju jakby to mogło się wydawać tysiącom entuzjastów piłki nożnej odwiedzających mecze.

Przed wszystkim w Okręgu łódzkim, a szczególnie w samej Łodzi, daje się odczuwać katastrofalny brak odpowiednich boisk. Pod tym względem sytuacja jest nad wyraz krytyczna, nie ma bowiem sposobu sprawniejszego przeprowadzenia rozgrywek o mistrzostwo i odbija się to w sposób ujemny na pracy Wydziału Gier i Dyscypliny. Obok Łodzi, dotkliwy brak boisk odczuwają przede wszystkim Pabianice, następnie Kutno, które własnym wysiłkiem buduje stadion miejski, wreszcie Piotrków. Najlepiej pod tym względem przedstawia się sytuacja w Tomaszowie i Zgierzu.

Poza tym, kluby prowincjonalne odczuwają bardzo dotkliwy brak sprzętu, przede wszystkim piłek i obuwia, a to hamuje rozwój sportu piłkarskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o jego umasowanie. Gdy instruktorzy i trenerzy łódzcy wyjeżdżali w teren, ażeby tam przeprowadzać treningi zmuszeni byli zabierać ze sobą niezbędny sprzęt, inaczej bowiem nie można było przeprowadzić akcji szkoleniowej na większą skalę, bez zbytecznego marnowania czasu. Sądzymy, że po przeprowadzonych zmianach strukturalnych i ostatecznym przejęciu opieki nad sportem i kierownictwem przez Związki Zawodowe sytuacja na tym odcinku ulegnie zasadniczej poprawie, znajdują się bowiem fundusze na usunięcie tych wszystkich braków.

Walne zebranie ŁOZPN odbędzie się w sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Nowotki 16 o godz. 9.30 w pierwszym i o godz. 10 w drugim terminie.

Wyścig ZKK - YMCA trwa

Kraków oczekuje nowego zwycięstwa Wisły

Dzisiaj i jutro odbędą się dalsze spotkania o mistrzostwo ligi piłki koszykowej. Najwięcej zainteresowania wzbudzają mecze w Krakowie łódzkiej YMCA, zwłaszcza zaś mecz WISŁA — YMCA.

WISŁA, po bardzo niefortunnym starcie, nagle odnalazła sama siebie i była autorem ostatniej niespodzianki — pokonała WARTĘ. Początkowo niepowodzenie swe WISŁA zawdzięcza zdekomputowanemu składowi, gdy jednak zagrała kompletna drużyna, zdobyła się odra-

zu na lepszy wynik. KRAKÓW żywi nadzieję że zwycięstwo WISŁY nad WARTĄ nie będzie odosobnione i spodziewa się dalszych sukcesów. Z tego też względu drużynę YMCA czeka nieładna zadanie. W niedzielę koszykarze łódzcy grać będą z AZS i o wynik tego spotkania mogą już być spokojniejsi.

W POZNANIU z ZKK i WARTĄ grać będzie świętochłowicka ZGODA. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zwyciężą drużyny poznańskie. Każdy inny wynik będzie naprawdę sensacją.

Sędzia Michalik ma głos

Poznajcie nowe przepisy gry w hokeja

W ub. tygodniu miała się odbyć pogadanka sędziego Michalika na temat najnowszych obowiązków dzisiaj przepisów gry w hokeja na lodzie. Ze względów technicznych pogadanka ta została przesunięta o tydzień i odbędzie się w dniu dzisiejszym w lokalu EKS o godz. 18.

Sędzia Michalik jest jednym z najlepszych polskich arbitrow hokejowych i sędzią międzynarodowym, a ponieważ wielu zawodników i działaczy nie dostatecznie jeszcze orientuje się

na czym właściwie zmiany te polegają, dzisiejsza pogadanka powinna ich zainteresować. Jeśli pogoda nadal nie dopisuje i nie można czynić uprawiać hokeja, tymbardziej należy wykozystać wolny czas na gruntowniejsze przygotowanie się teoretyczne do uprawiania tej pięknej gry. Pogadanka sędziego Michalika jest dostępna dla wszystkich zawodników działaczy i sympatyków, którzy na pewno nie omieszkają wykorzystać tak rzadkiej okazji by pogłębić swoje wiadomości.

Panie DKS (Łódź)

odwiedzą tomaszowską Lechię

Dnia 23 bm. (niedziela) o godz. 11-ej w sali Straży Pożarnej w Tomaszowie Maz. odbędą się Pierwsze Międzymiastowe Towarzystwo Zawody w Tenisa Stołowego pomiędzy drużynami pań DKS (Łódź) — LECHIA (Tomaszów).

Drużyna DKS-u wystąpi w składzie: Lange I, Trzcinańska, Dobrowolska, Lange II. Skład drużyny Lechii jest nam do tej pory nieznanym.

S.MICHAŁOWSKA



95)

Janeczka usłysząwszy wysokość wynagrodzenia, oniemieiała. Toż to była olbrzymia suma. I to się nazywa na próbę? Nabrała z trudem powietrza, nie mówiła nic, by się nie zdradzić ze swym wzruszeniem. Przypomniała sobie Klare. — Trzeba żądać sumy dwa razy wyższej, niż zaproponują. To dobrze robi. Cenić się!

Podniosła oczy z nad rękawiczki, którą gładziła dość długo.

— Tak, to jest niewystarczające dla mnie wynagrodzenie. Muszę mieć sumę dwa razy większą.

Wyszogradzka poruszyła się niespokojnie.

— Ależ proszę pani, nikt w całym mieście nie da pani takiej pensji na początek. Mój zakład płaci najlepiej. Pani jest przecież zupełnie nieznaną, pani nazwisko nic nie mówi. Klientki są snobkami, imponuje im nazwisko.

— Mam nadzieję, że i moje nazwisko będzie tu niedługo znane.

Janeczka czuła obrzydzenie do siebie za te bezczelności, mimo to brnęła dalej.

— Wymieniłam pani sumę, jaką muszę mieć. Proponowano mi już stanow-

sko o takim wynagrodzeniu. Jak już zaznaczyłam, do pani przyszedł pierwszy.

Wyszogradzka była zdumiona, niemniej imponował jej tupet tej bylej arsztantki. Poza tym zbyt dobrą była kupcową, by miała tak łatwo ustąpić.

Toteż zaprosiła Jankę ponownie do zajęcia miejsca w fotelu i zaczęła się najzwyczajniej targować. Obiecywała, że następny miesiąc będzie już opłacony wyżej. Janeczka ustąpiła nieco ze swoich żądań i Wyszogradzka poprosiła ją do swego gabinetu, dla załatwienia formalności.

Janeczka była powściągliwa do najwyższych granic. W dodatku wzruszenie nie pozwalało jej mówić. Wyszogradzka co patrzyła na nią ciekawie. Jej małomówność brata za pewien brak humoru i cenił się.

Gdy wreszcie doszły już do porozumienia, Wyszogradzka zaproponowała obejrzenie całego zakładu. To, co zobaczyła, wprowadziło Jankę w takie oszołomienie, iż na nowo zaczęła obawiać się, że ośmieszy się tylko próbując rysować dla tak wytwornego zakła-

du. Zaczęła przemyślać, jak się wycofać z tego wszystkiego. Przecież tu się w mig orientują, że ona nic nie umie.

Za stołem krojącym stała wysoka, postawna kobieta. Podeszła ku nim. — Pani Redo, zarządzająca naszej szwalni.

Wymalowana kunsztownie dama spojrzała uważnie na Jankę, mrużąc swoje podczernione rzęsy.

— Pani Wierzbička, ta Isiu, co projektowała ślubną suknię dla młodej Bendówny.

Postawna pani ożywiła się.

— Ach, to pani. No nareszcie! Była pani podobno w podróży, długo pani jeździła po świecie.

Mówiła szczerze. Janeczka spostrzegła znaczące spojrzenie Wyszogradzkiej. Aha, to ona tak wy myśliła. Niech i tak będzie. Żeby tylko nie było jakiej wsi.

Dziewczętka patrzyły ciekawie na Jankę. Wszystkie były ładne, młode i starannie ubrane.

Wyszogradzka zaprowadziła Jankę do małego pokoiku o dużym, weneckim oknie. Pod oknem stał szeroki stół, pełen żurnali, ołówków, kredek i fa. b. Wszystko to było pomieszane i leżało w nieładzie.

— Ach, jak tu brudno. Nawet nie wiedziałam, że pani Tobolska tak tu została. To będzie teraz pani pokój do pracy. Jest tu dość widno.

Janeczka pochylała się ciekawie nad zaczętem rysunkiem, porzuconym na stole. — Kicz — rzekła pogardliwie Wyszogradzka. — Miała z tego tu wzoru z paryskiego żurnala przerobić dla klientki

niższego wzrostu i nieco tęższej. Nie umiała tego, nic w ogóle nie umiała.

Papier, ołówki, szkice wywołały nagłe pragnienie. Usiadła przy stole, przyjrzała się bacznie wzorowi na okładce. Wzięła ołówek.

— Niższa i tęższa, pani mówi, i na pewno ma ją to wyszczuplić i podwyższyć?

Długi czas potem nie mogła Janeczka zdać sobie sprawy, w jaki sposób przyszedł jej ten szaleńczy pomysł do głowy. Po prostu wzięła ołówek i zaczęła rysować. W otwartych drzwiach stanęła pani Isia. Spojrzała ciekawie na nową rysowniczkę. Janeczka zapomniała, że dwie pary oczu śledzą z zaciekawieniem każdy ruch jej ręki. Rysowała. W jakimś momencie obie kobiety wymieniły nad jej głową wymowne spojrzenie.

We drzwiach stanęła panna z przymierzalni.

— Madame, pani Orska prosi do miary.

— Zaraz, niech chwilę zaczeka, jestem zajęta.

Janeczka opuściła ołówek, rysunek był gotów.

— Nie wiem, czy mi się to udało — rzekła cicho.

Po oczach kierowniczek poznała, że były zaskoczone.

Wyszogradzka wzięła szybko szkic, podniosła go do oczu. Pani Isia mrużyła krótkowzroczne oczy. Madame spojrzała na Jankę z zadowoleniem.

— No, nieźle pani Wierzbička.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

Przygody dwóch bohater-
skich lotników polskich

(130)



W tym momencie na małym placu zawrzało. Tłum mieszkańców zakolysał się i rozbiegł na wszystkie strony w popłochu. Z wylotowych uliczek ukazały się groźne postacie partyzantów. Zagrzmiały karabiny nacierających i Niemcy zaskoczeni atakiem utworzyli bezładną grupę.



Ściśnięci z dwóch stron hitlerowcy wszczęli alarm o posiłki i nie mieli zamiaru się poddawać. Walka rozgorzała na dobre z wielką zawziętością. Nagle zupełnie niespodziewanie zjawili się nowa grupa partyzantów. To Drzazga przybył na pomoc ze swoimi ludźmi.



Niemcy wzięci we dwa ognie poczęli słabnąć i wreszcie na placu zapanaowała cisza. Wtedy Mroczek skoczył ku szubienicy i wzięwszy na ręce ciało zemdlonego przyjaciela, chciał z nim zejść na dół. Obrócił się i oniemiał... przed nim stał Drzazga.



Nadeszły szczęśliwe dni dla mieszkańców małego miasteczka w czasie, kiedy stacjonował w nim oddział Ostapa. Krzyckiemu powoli goiła się rana, którą otrzymał w toku walki. Wreszcie pewnego dnia dowódca partyzantów dał rozkaz do odwrotu w lasy. Trzej przyjaciele poszli razem z nim.

Po robocie!...

Godzina trzecia w nocy. Przed bramą pewnej kamienicy stoją dwaj mocno trzynięci panowie i dzwonią na dozorcę. W czasie czekania na otwarcie bramy wywiązuje się między nimi następująca rozmowa:

— P...przepraszam... szanownego pana — powiada jeden z nich. — O wiele się nie myślę, to pan dzwonił w te same bramy co ja...
— Faktycznie — odpowiada drugi. — Dzwonię, bo ja też mieszkam w tej kamienicy...

— To mi się w... właśnie wydaje bardzo dziwne, hep... przepraszam... Bo ja tu mieszkam bez mała lat dwadzieścia i znam każdego lokatora jak własną kieszeń... Nazywam się Grzybczyński...

— Bardzo mi p-p-przyjemnie... Również nazywam się Grzybczyński.

— Wiesz pan, to dziwna rzecz... Ale ja nie pozwolę, panie, strugać ze siebie wariata... Pan tu nie mieszka...

— Co mi pan będzie opowiadał?... To mój dom.

— A ja panu powiadam, że...

— A ja panu

W tej chwili dozorca otwiera bramę i powiada:

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

— O, rety! Znnowa ta Grzybczyński wraca z synkiem z popijuch!

Działacze związkowi kształceni są w Wojewódzkiej Szkole Związków Zawodowych

Wojewódzka Szkoła Związków Zawodowych otrzymała nowy lokal. Jest nim dwupiętrowy budynek na Placu Zwycięstwa 13. Fakt ten nie jest bladością, skoro weźmie się pod uwagę, że dotychczasowy lokal przy ul. Żeromskiego 75 składał się z dwóch szczyptych sal: wykładowej i seminarnej, oraz dwóch małych pokojów, w których tłoczył się personel administracyjny.

Dotychczasowe prace szkoły biegły w dwóch kierunkach: w kierunku kształcenia na miejscu aktywistów związkowych, referentów zakładowych, referentów socjalnych, kierowników świetlic i aktywistów kobiecych i młodzieżowych.

Drugi kierunek prac szkoły polega na masowym kształceniu mężów zaufania t.j. pracowników Rad Zakładowych, przy poszczególnych instytucjach.

Obecnie opracowano w skali ogólnokrajowej szczegółowy plan pracy dla każdej ze szkół wojewódzkich. Wojewódzkiej Szkole Związków Zawodowych w Łodzi przypadł obowiązek przeszkolenia członków Komitetów Folwarskich Majątków Państwowych.

Obecny kurs jest już drugim z kolei i obejmuje 90 kandydatów, z województw: szczecińskiego, śląsko-dąbrowskiego, dolnośląskiego i łódzkiego.

Kurs ten trwać będzie do 31 stycznia b.r. i w ramach 30 godzinnych wykładów da słuchaczom podstawowe wiadomości z dziedziny ekonomii, prawa, nauki o Polsce Współczesnej, ruchu związkowego oraz dziedziny zawodowo praktycznej.

Następny kurs tego rodzaju zostanie otwarty z dniem 1-go lutego dla kandydatów z całego kraju. (Wr)

MECHANICZNE WARSZTATY ŁÓDŹ, Pl. Niepodległości 4

zatrudnią natychmiast:
TECHNIKÓW MECHANIKÓW - KONSTRUKTORÓW
TECHNIKÓW PLANOWANIA
TECHNIKÓW KALKULATORÓW
REFERENTÓW STATYSTYKI
ŚLUSARZY MASZYNOWYCH do remontu obrabiarek
ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH
GALWANIZATORÓW
TOKARZY
MECHANIKÓW - SILNIKOWYCH

Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane, warunki do omówienia.

Zgłaszać się osobiście z wszelkimi posiadanymi dokumentami i świadectwami w Referacie Personalnym. 231-g

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNE heftarka na stebnowkę i stebnowaczka na męskie koszule Piotrkowska 88 - 31 Niedźwiecki od 15. 221g

POTRZEBNA pomocnica domowa Plac Dąbrowskiego 4 m. 17.

POTRZEBNA samodzielna gosposia, zdrowa i czysta. Zawadzka 28 m. 4. 228g

ZAGUBIONO

ZAGUBIONO kołnierzy okrągły - niebieski Lis Zwroćcie za wysoką nagrodą. Jaracza 14 m. 45. 225g

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU - Skierniewice Gajek Antoni 226g

ROZNE

KOZUCHY długie szoferskie, kozuski dziecięce, damskie, blamy oraz reperacja. Pracownia Kozuchów Łódź, Nowotki 33. 91k

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

Dr BILIŃSKI powrócił choroby serca 11-14. Legionów 3. 150g

Kupno - Sprzedaż

SREBRO (złom, monety) stale kupujemy Sklep zegarmistrzowski. Wieckowskiego (dawn. Śródmiejska) 6 84k

SAMOHÓD osobowy Manomak kurier po kaptalnym remoncie sprzedam Jaracza 23 m. 15. 220g

RADIO - Super oczkiem - sprzedam. Wschodnia 45 m. 11. Janiak. 227g

SPRZEDAM radio 3x4 lampowe Gdańska 87 - 8 od godz. 15. 229g

SPRZEDAM sypialnię nowoczesną urządzenie kuchenne całość pojedynczo tel. 151-09. 233g

NAUKA

SZKOŁA samochodowa przyjmuję zapisy, Łódź, Wólczańska 27.

KURSY Samochodowe Związku Transportowców zapisy Andrzejka 6. 144g

KURSY Kroju Modłowania Szycia Instytut Rzemieślniczy. Zapisy, Sienkiewicza 89. 184g

SZKOŁA TAŃCÓW Wł. Cyrulskiego Łódź Kilińskiego 85. Tańce narodowe nowoczesne. Zapisy od 14 - 21. 151k

LOKALE

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią wygodny, Narutowicza parter na 3 pokoje z kuchnią - śródmieście. Wiadomość, Zawadzka 17 m. 36. 224g

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEM. WŁÓKIENNICZEGO NR. 1 w Żyrardowie
zatrudnią w oddziale Pończoszarni:
4 majstrów lub monterów
do maszyn automatów skarpetkowych
Warunki do omówienia na miejscu.
Oferty wraz z życiorysami należy kierować do Wydz. Personalnego Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego Nr. 1 w Żyrardowie. 232-k

WAGĘ WOZOWĄ 15 tonową w dobrym stanie KUPIMY zaraz
Oferty kierować do Warszawskiej Tuczarni Drobni w Grabowie n. Prosną. 223-k



Do Łodzi zawitała znakomita śpiewaczka polska o światowej sławie - Ewa Bandrowska - Turska, która wystąpi z koncertem jutro, tj. w niedzielę o godzinie 19.30 w Filharmonii Miejskiej przy ul. Narutowicza 20.

Członkowie Związków Zawodowych za okazaniem legitymacji związkowej lub tramwajowej mogą otrzymać bilety ulgowe w cenie 110 złotych w kasie Filharmonii w godzinach od 10 - 13 i od 16-17.